Sultan Muhammad Razzak (Ph.D., D. Litt., RYCERZ)

Urodzony w 1959 roku w Pabnie, Bangladesz, dr Sultan Muhammad Razzak to wybitny myśliciel kulturowy i gorliwy orędownik Konwencji UNESCO z 2005 roku o ochronie i promowaniu różnorodności form wyrazu kulturowego w Bangladeszu. Znany z wszechstronnych dokonań, dr Razzak jest uznanym autorem, dramaturgiem, reżyserem, poetą, autorem tekstów, aktorem, gawędziarzem, współczesnym akademikiem i tłumaczem. Jego twórczość zdobyła szerokie uznanie oraz liczne wyróżnienia, zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej, co podkreśla jego trwały wpływ na krajobraz kulturowy i intelektualny.

ZBIGNIEW ROTH Globalny Ambasador Pokoju, Prezydent Stowarzyszenia SAPS Polska, 67 lat twórczej pracy jako poeta, pisarz, kompozytor oraz dziennikarz zaangażowany w artystyczną i kulturalną promocję pokoju. W USA za swoje osiągnięcia i całokształt twórczości otrzymuje Diamentowe Pióro oraz Honorowe Członkostwo dwóch Kręgów Literackich w Chicago, a także zostaje Członkiem Polsko-Amerykańskiej Akademii Poezji im. Jana Pawła II w Nowym Jorku. Na Światowym Kongresie Poetów w Wilnie na Litwie w 2017 roku otrzymuje Złotą Statuetkę za osiągnięcia w twórczości, na scenie oraz w pracy społecznej. Przyjaciele Miasta Poznania nagradzają go Diamentowym Piórem oraz Srebrnym Kluczem Wiolinowym. W latach 2018-2023 siedmiokrotnie otrzymuje tytuł doktora honoris causa, w tym w dziedzinie literatury w 2023 roku. Również w 2023 roku zostaje mianowany Prezydentem Izby Doktorów Honoris Causa Unii Uniwersytetów Narodów Hiszpańskojęzycznych w Meksyku na terenie Polski. W 2024 roku po raz trzeci otrzymuje Nagrodę Złotego Orła oraz Platynowego Orła za Doskonałość i Twórczość, za wybitne osiągnięcia literackie oraz tytuł Profesora Muzyki w dziedzinie Muzyki Pokoju. Obecnie został wybrany do Rady Seniorów Miasta Poznania, gdzie mieszka od urodzenia.

Publications link:
https://archive.org/details/@sultanmuhammadrazzak

Sindrom Amazonii

Sultan Muhammad Razzak

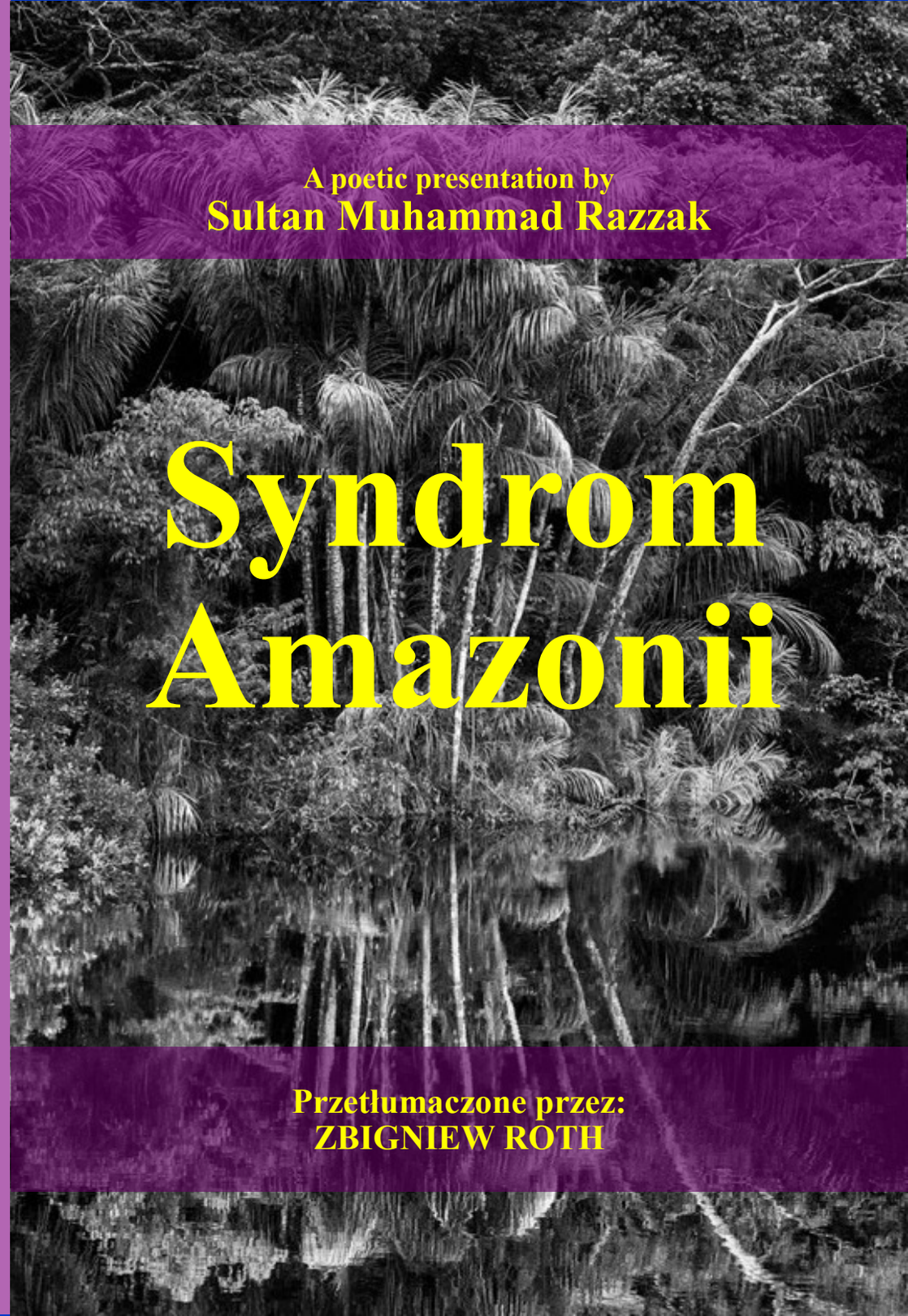

A poetic presentation by
Sultan Muhammad Razzak

Syndrom Amazonii

Przetłumaczone przez:
ZBIGNIEW ROTH

Syndrom Amazonii

Autor: Sultan Muhammad Razzak
PRZETŁUMACZONE: Zbigniew Roth
E-book opublikowany: listopad 2024 r.
Projekt okładki i ilustracje:
Wszystkie obrazy pobrane z internetu.
Telefon: +8801712200667
Wydawnictwo: Centrum E-booków Bangladesz
E-mail: fchd.bd@gmail.com
Wszelkie prawa zastrzeżone: D. Afroja Parvin

Jeśli czytelnik chce oddać hołd autorowi, prosimy o przesłanie pieniędzy na numer BKash: +8801712200667

Author: Sultan Muhammad Razzak
Translated By: Norma Poet
E book publication : November 2024
Cover and other pictures: Taken from
Internet with courtesy.
Mobile: +8801712200667
Published by: Bangladesh eBook Center
Email: fchd.bd@gmail.com

All rights: D. Afroja Parvin

If any reader would like to honor writer, please send your money to BKash No-+8801712200667

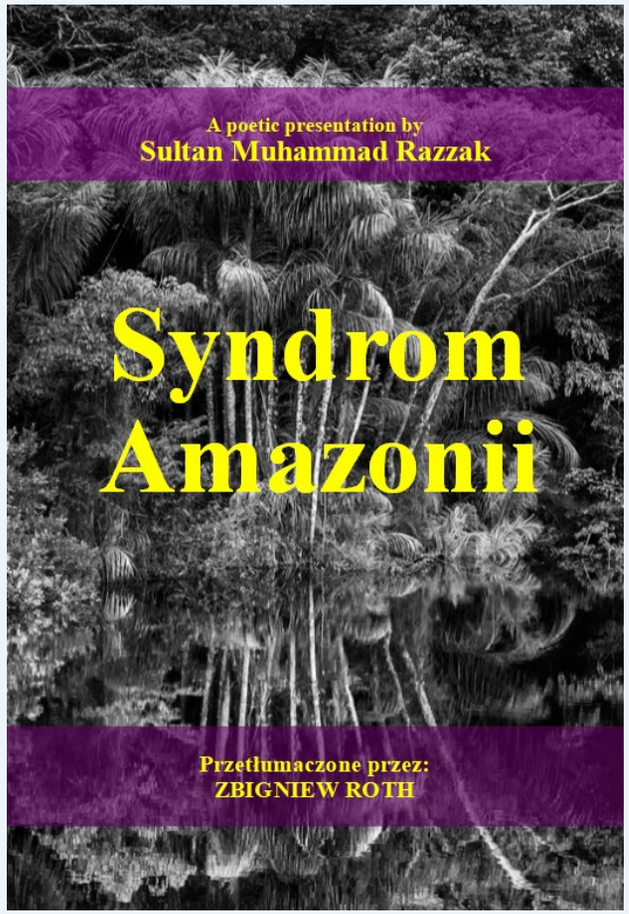

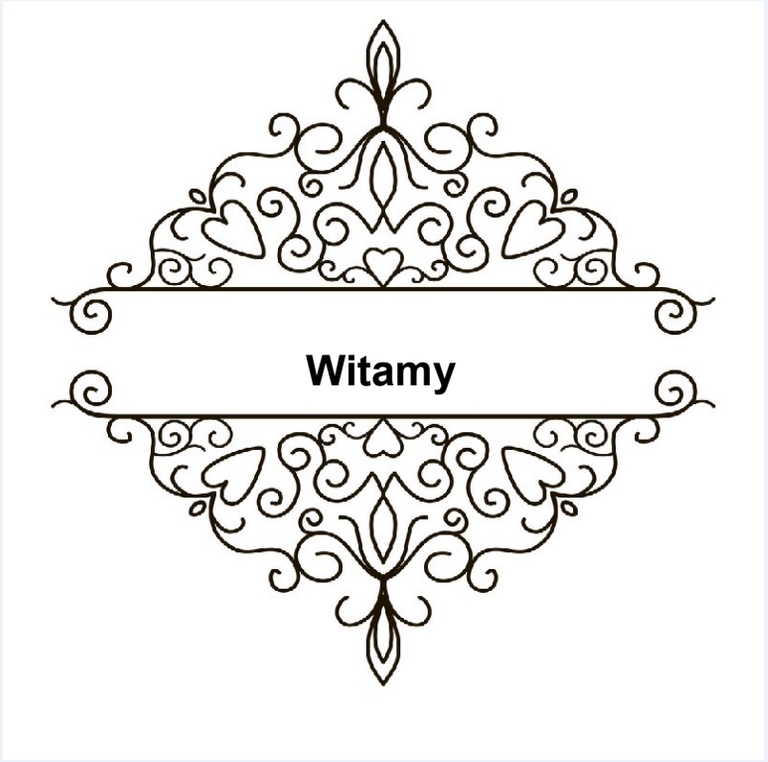

Treść

Miłość czy prokreacja	1
Wysoki mężczyzna stojący za mną	4
Bądź Amazonką	7
Po narodzinach i przed śmiercią	10
Pod Zakazanym Drzewem	13
Niebieskie słone pragnienie morza	15
Czy życie jest historią dzikiej ścieżki?	18
Opowieści utkane w ciszy drzew	21
Amazonia: Łzy drzew i pieśń wody	24
Chemia Amazonii	27
Jestem Kwiatem Sokotry	30
Miejsce narodzin wszystkich gwiazd jest tutaj	33
Era animizmu	36
Zapomnimy	39
Bóg sam się modli	42
Podróż marzeń w kosmosie	45
Ta chmura	48
Lekcje z nieba	51
Opowieść o Cichej Górze	54
Matuzalem	57
Noc Amazonii: Symfonia Cieni	60
Starożytna baśń	62
Nienarodzone dzieci Ziemi	65
Stare czasy!	68
Morze Martwe	71
Klimat i ludzkość	73
Ludzkość podżegaczem wojennym	76
Ścieżka, którą zostawiłem	78
Podział	81
Kiedy stoję na tym kamieniu	84

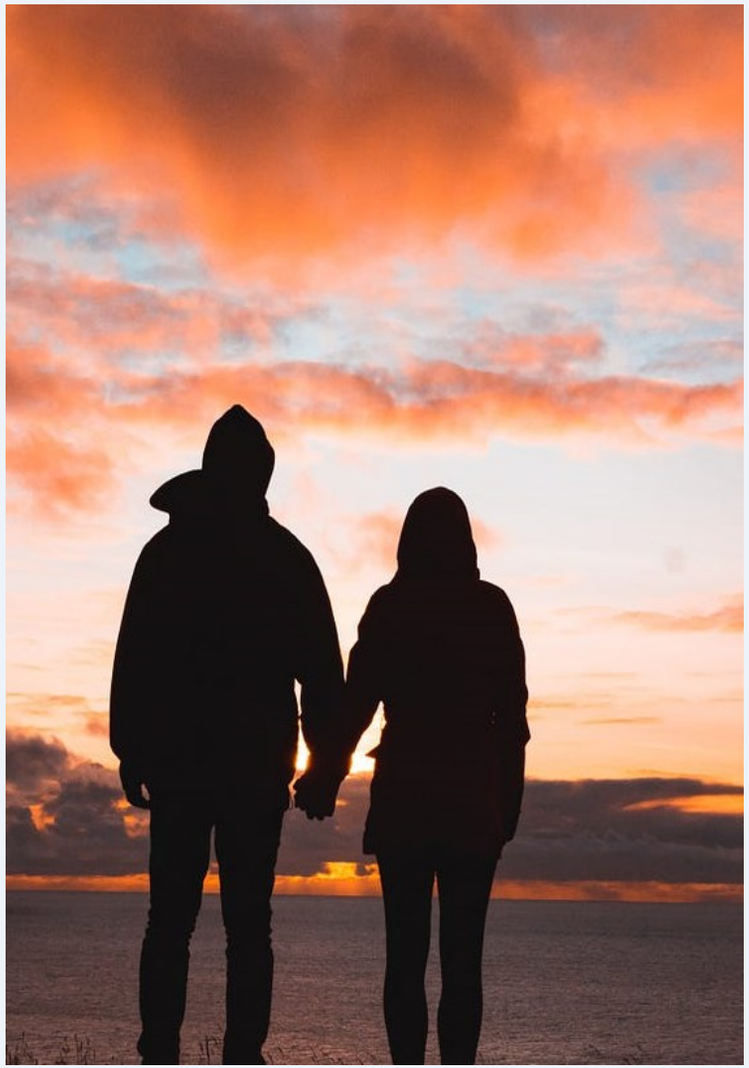

Miłość czy prokreacja

Miłość czy prokreacja

Noc
Ciemność
Czarna jak smoła
Jak ogromny las
Leżę na plecach
Moje oczy skierowane są ku niebu
Całe moje ciało
Udekorowane
Drzewami, winoroślami, liśćmi,
Kwiatami, owocami
Gorzko-słodkimi owocami
Korzenie trzymając je gryzą ziemię
Obok słodyczy jest krzak konopi,
Drzewo cyjanku i jak wiele
Wszystkie stojące
Melodia górnej strony liści
Bardzo różna po przeciwnej stronie,
Są ule pszczół
I jadowite mrówki i owady
Węże i krokodyle
Ile jeszcze zwierząt razem
Nie wiem, czy jest tam miłość?
Albo wszystkie te są tylko do reprodukcji!

Są rzeki
Zatruta woda
Zębate ryby przerażające
Ile jeszcze innych niespodzianek?

Stado ptaków

Wiele kolorów życia jest namalowanych
na skrzydłach pieśni
Nad nimi ciemne chmury
Burza
Deszcz
Kwiaty
Słońce
Rodzą ziarna pszenicy w każdej kropli
Nie wiem, czy to z miłości
Czy tylko do reprodukcji od samego początku istnienia!
Leżę na plecach
Moje oczy kierują się ku niebu

Czy znam całe swoje ciało?
Wszystko istnieje wewnątrz i na zewnątrz
Jakie to dziwne... Nic nie wiem.
Przez całe moje życie
Chodzę w ciemności!

Leżę na plecach
Moje oczy skierowałem ku niebiosom
Nie wiem
Czy powinien pozostać na wieczność ?
Kto nadał mu imię Bóg?
Nie wiem, czy to z miłości
Czy tylko do reprodukcji od samego początku czasu!

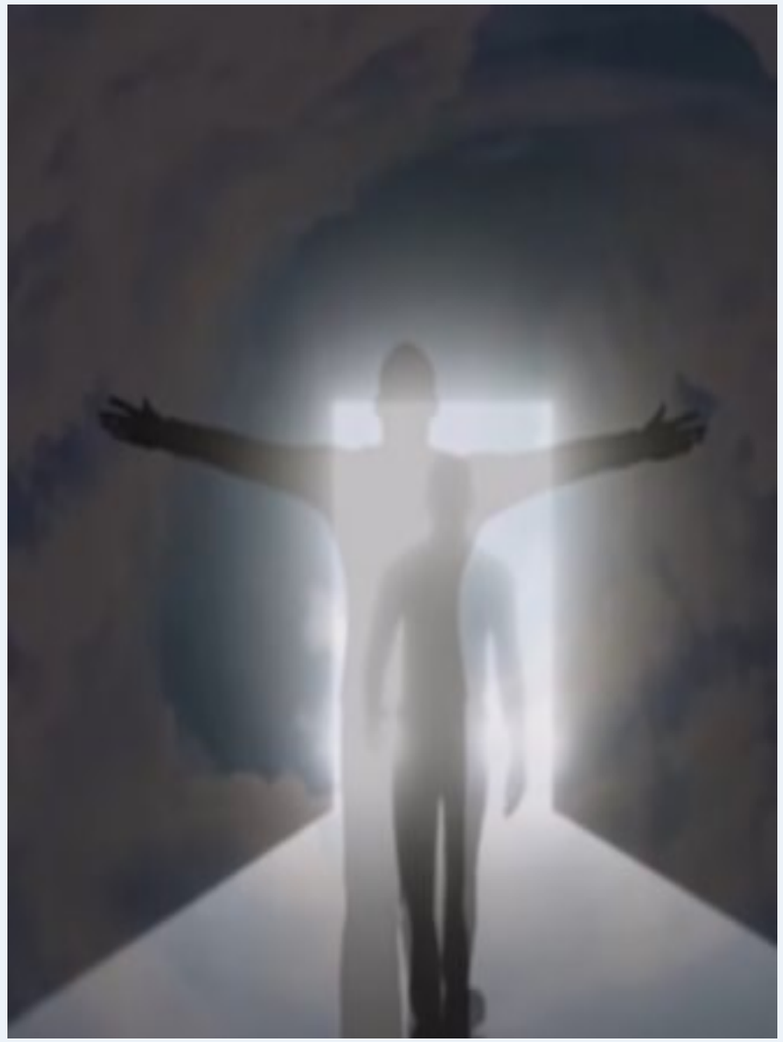

Wysoki mężczyzna stojący za mną

Wysoki mężczyzna stojący za mną

Czuję go w sercu
Wysoki mężczyzna za mną-
Dlaczego on idzie za mną-!

Odwróciłam się
Próbowałam go zobaczyć raz po raz
Ale nigdy go nie zobaczyłam.

Kiedyś
W głębokiej dżungli amazońskiej
Włożyłam rękę do ula jadowitego mrowiska,

Ach,
Właśnie wtedy tysiące mrówek zaatakowało mnie
Krzyczałam z nieznośnego bólu
Połamałam krzaki i zaczęłam biec
Ptaki, dzikie zwierzęta i liście w lesie
I nawet chmury nad lasem krzyczały

A potem wysoki mężczyzna za mną
Nie wydał żadnego dźwięku-
Raczej, wydawało mi się
Że śmiał się cicho

Jestem zła i smutna z tego powodu
Krzyknęłam do nieba
Kim jesteś?

Wszystkie liście drzew Amazonii zostały strącone
Miliony ogromne ilości liści drzew
Spadły na ziemię

Potem zapadła kamienna cisza….
W moim sercu...

On wtedy stał za mną
Ten wysoki mężczyzna...

Bądź Amazonką

Bądź Amazonką

Kiedy byłam pod wodą,
Zwykłam mówić do nocnego nieba
Zejdź do ukochanej gwiazdy
Narysuj piękny tatuaż na moim ciele
Dżungle i chmury
Drzewa i rzeki
Zielonego węża
I czarną panterę
Jadowite mrówki i
Duże kolorowe ptaki
Dzikie króliki i pszczoły
I te tatuaże na moim ciele
Niech staną się drzewami
Tysiące nienazwanych drzew
Niech będzie splątanych lianami

Zębaty krokodyl
I delfiny
Śmiające się razem
Nieświadome
Bez wahania
Bez przemocy

To jest nazwa gry
Aby przetrwać
Razem
W świecie bez murów
To, wy, ludzie, budujecie przyszłość

Ten bez murów świat nazywa się Amazon
A każda żywa istota ma na imię
Amazonka
To ludzie - podzielili świat
Tworząc wiele murów...

Niebo usłyszało moje wołanie
Meteoryty były wytatuowane na moim ciele przez tysiące lat.
Spójrz i przeczytaj
Wszystko jest zapisane w splątanych korzeniach...
Jeśli chcesz zrozumieć
Stań się Amazonką...

Po narodzinach i przed śmiercią

Po narodzinach i przed śmiercią

Widziałam nieskończony czas
Patrząc na niebo
Śpiewałam do jasnych gwiazd
I modliłam się
Spadnijcie tutaj - ogniste gwiazdy
Na moje piersi
Zmienicie się w nasiona
Lian tatuaże na moim ciele
I obudźcie się proszę Was
Jak winorośle i liściaste drzewa.

Pytałam się wiele razy
Dlaczego moja pierś jest pełna pragnienia?

To Ty-
Wręcz przeciwnie
Jesteś przeciwieństwem mnie-
Nigdy nie pragnęłam pióra
Nie prosiłam cię o książkę, którą mogłabyś rządzić
Ale dlaczego-

Moje serce jest spragnione. Powiedz mi,
dlaczego moim pragnieniem jest zobaczyć
Jak kwiaty będą spadać nocą z drzew
Na brzegu rzeki
W zimowy poranek
Różne tęczowe kwiaty
Aby powitać poranne słońce…
Dlaczego moja pierś jest pełna pragnienia?

Mój przeciwny temu umysł
Śmieje się i mówi
Teraz istniejesz pomiędzy czasem
Po narodzinach a przed śmiercią!

Pod Zakazanym Drzewem

Pod Zakazanym Drzewem

Nie wiem, kim jestem tutaj -
Gilgameszem czy Enkidu?
Jaką postać odgrywam
Na tej ziemnej scenie!

Jestem przegranym aniołem
Czy ktoś inny jest człowiekiem!

O Boże,
Czytałem też starożytne bajki i baśnie
O wojnach
Może ta tętnica nie niesie krwi wojownika,
Ale ja niosę ją w sobie
Błysk miecza i odgłos kopyt końskich są w moim sercu.

Widzę w sobie wszystkie wojny przeszłości –
Które są zapisane w kilku skryptach i ludzkim mózgu
Te są przenoszone z pokolenia na pokolenie...
Według opowieści
Przegrałem we wszystkich wojnach…

Być może w takim lesie amazońskim-
Lillian zostawiła całe bogactwo,
Które dałeś jej w niebie,
Gardząc wszystkim
Poszła na nieznane samotne wygnanie
Straciłeś ją
Traciłeś raz po raz
Jeden taki las amazoński
Pod zakazanym drzewem

Niebieskie słone pragnienie morza

Niebieskie słone pragnienie morza

Były chmury
Kryształowo czysta, stojąca woda
Obok stare grzędy drzew, które były splątane
Pnączami z czerwonymi kwiatami
Kołyszące się w powietrzu-
Wszystko odbite w wodzie
Niby lustrze trzymanym przed sobą
Jak twarz dziewczyny…

Jest tak wiele piosenek w moim umyśle
Nie zaśpiewanych do tej pory.

W lustrze wody
Patrząc na twarz, chmury na niebie mówią
Wciąż nie wiesz-
Ile żyje nas wszystkich razem
Zakochuj się w morzu

Pływam ze wszystkimi historiami w mojej piersi
Dlaczego nie nazywasz mnie jesienią, o kraino drzew?

Błękit morza płynie ze słonymi słowami
Ile miłości
Ile pytam się
Ile melodii
Ile kolorów
Pływam po Twoim niebie
Z głodem miłości jak pustynia Sahara
Czy mogłabyś zabrać mnie do swojej piersi, o królowo świata?

Z marzeniem o morzu
Obudzę się ponownie
Jako kiełkujący nowy liść
Z kolejnym marzeniem o kwiatach i owocach!

Czy życie jest historią dzikiej ścieżki?

Czy życie jest historią dzikiej ścieżki?

Jak wiele umysłów
Wiele historii istnieje na tym świecie.
Powiedz mi, kto kogo szuka ?

To nocne niebo.
Kraina świecących gwiazd
Trzymających warstwy historii.
I spójrz na tę zakurzoną ścieżkę,
Tutaj również, przez tę ścieżkę
Ile żyć zostało przebytych ze szczęściem i smutkiem?

Wszystko jest zapisane w tym gwiezdnym pyle.
Ile muzyki jest w nim zapisane ?

Ze smutkiem i bólem
Ile wojen
I buntu
W tak wielu wierszach o życiu.

W Amazonii
Wewnątrz stojącej wody w tym gęstym lesie
Krokodyle, ryby i inne stworzenia wodne
Czy widzą księżyc spod wody?

W noc kiedy jest pełnia księżyca
To moje serce
Nie jest wstanie poczuć tej materii.
Żyjącej na bagnach
Gdzie jest grupa drzew splątanych w korzeniami
Czym są te wyśnione sny
Które widzę wśród gęstych białych chmur unoszących się
Na popołudniowym błękitnym niebie?

Nie znam tych historii.
Liście, które spadają na wietrze
Co tam jest na nich zapisane?
Po prostu historia umierania?

Albo tysiąc baśni związanych z życiem
I niektóre ze snów
Niedokończone!

Czy życie jest historią dzikiej ścieżki?

Opowieści utkane w ciszy drzew

Opowieści utkane w ciszy drzew

Opowieści zapisane w korzeniach
Wiem, ile kwiatów rozkwita w ciszy
Ile historii spada z liścia na liść
Nawet żyły i gałęzie drzew
Płyną, dotykając granic liścia i kory.

Tu, nad ziemią
Gdzieś głęboko w lesie
Rzeka płynie daleko
Jak ukryty strumień wyobraźni
Każdego dnia, każdej nocy, owinięta zielonymi cieniami.

W naszej wyobraźni, połączone razem
Są wszystkie kolory życia, wszystkie wspomnienia
Jakby w wiecznym kręgu
W grze kropel deszczu i światła słonecznego
Każda gałąź, każdy liść budzi się na nowo.

Tutaj, w każdym oddechu, w każdym korzeniu
Historia i folklor są pisane
Których nikt nie słyszy, tylko czuje
Zapach ziemi, liści i życia unosi się w powietrzu.

Szukamy tych cieni
Które ukrywają nasze historie w tajemnicy
Nasza historia, nasza przyszłość
Nawet w każdej kropli deszczu pisany jest nowy rozdział
Zaczyna się nowe życie.

Tutaj, nad ziemią
W głębokiej tajemnicy lasu
Leżą ukryte te opowieści
Zostały spisane w korzeniach roślin dawno temu.

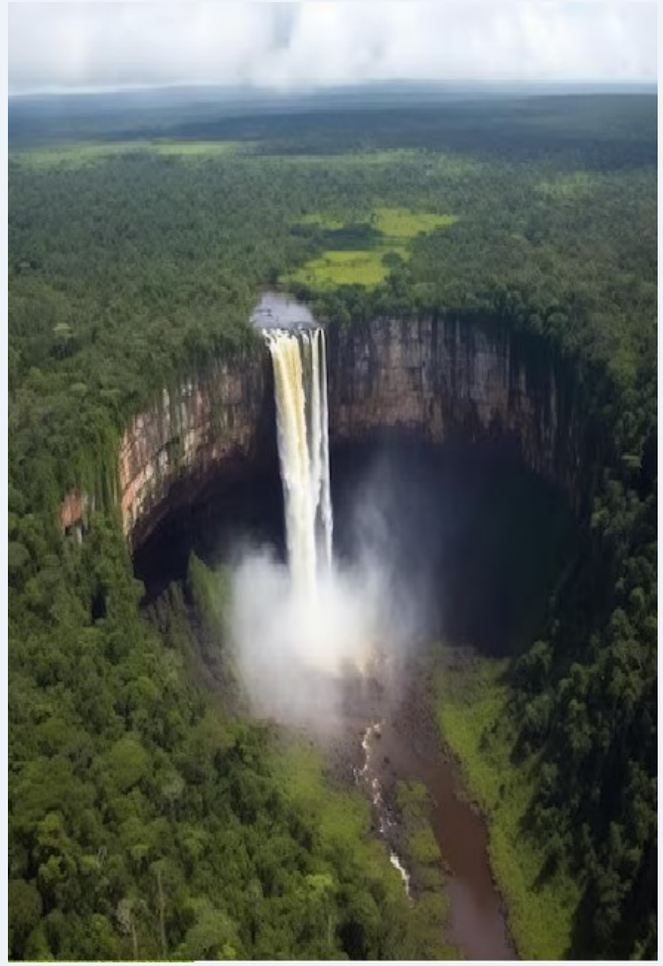

Amazonia: Łzy drzew i pieśń wody

Amazonia: Łzy drzew i pieśń wody

Amazonka, pieśń słodkiej wody płynie,
Gałęzie drzew poruszają się delikatnie, słychać melodię wiatru.
Przez stulecia, w tej rozległej dżungli,
Życie i natura splatają się z historią rzeki.

Ryby suną przez wodę, ptaki szybują nad głową,
Starożytne echa rezonują w sile lasu.

A jednak człowiek w swoim pośpiechu pomija istotę rzeki,
Pochłonięty zniszczeniem, lekceważący naturalną harmonię.

W cichych głębinach lasu, gdzie tworzą się cienie,
Nikt nie słyszy niewypowiedzianego smutku w liściach.

Rzeka, linia życia, kontynuuje swoją podróż,
Ale człowiek skupia się na podboju, ignorując koszt.

Rzeka trwa, niezmienna i spokojna,
Kreując linię wzorów wzdłuż swoich brzegów.

Stworzenia żyjące w lasie, to rozumieją — rzeka je podtrzymuje,
Ale czy człowiek zdaje sobie sprawę, że on również jest częścią tego źródła życia?

Czy wyczuwa cichy smutek w nurcie rzeki?
Człowiek przerywa ukrytą symfonię trwania ,

drzewa padają w ciszy.

Ptaki unoszą delikatny oddech dnia,
Podczas gdy las cicho opłakuje swoją stratę.
A jednak rzeka mówi cicho: „Jesteś częścią mnie”,
Pytanie, kto słucha? Kto zwraca uwagę na to wezwanie?

Zniszczenie człowieka jest krótkotrwałe,
Podczas gdy natura trwa, nauczając i podtrzymując oddech życia.

Subtelna fala pojawia się w rzece,
Las rezonuje wewnętrzną siłą istnienia.

Jeśli posłuchasz, rzeka może ujawnić prawdę —
Człowieku, Twoja wolność jest spleciona z przetrwaniem natury.

Chemia Amazonii

Chemia Amazonii

Rozkładając to ciało,
Jaki jest zysk poza odrobiną chemii?

W drzewach, kwiatach, winoroślach, liściach,
Korzeniach i gałęziach roślinności,
Ciągle szukam więcej śladów
Życiodajnej chemii w naszych ciałach.
Która rozkłada bezbronne zwierzęta, owady,
Czego szukam?

Stojąc przed lustrem ze spojrzeniem ostrego noża,
Do końca nie wiem kogo szukam? Prawdy, o człowieku!

Nigdy nie widziałem w moich snach,
Abym był całości lub części ciałem Amazonii !!!

W tym tysiąca rzek,
Płynącej w nich wody,
Pełnej radości,
Kiedy płyną łzy…

Księżyc unosi się w sercu

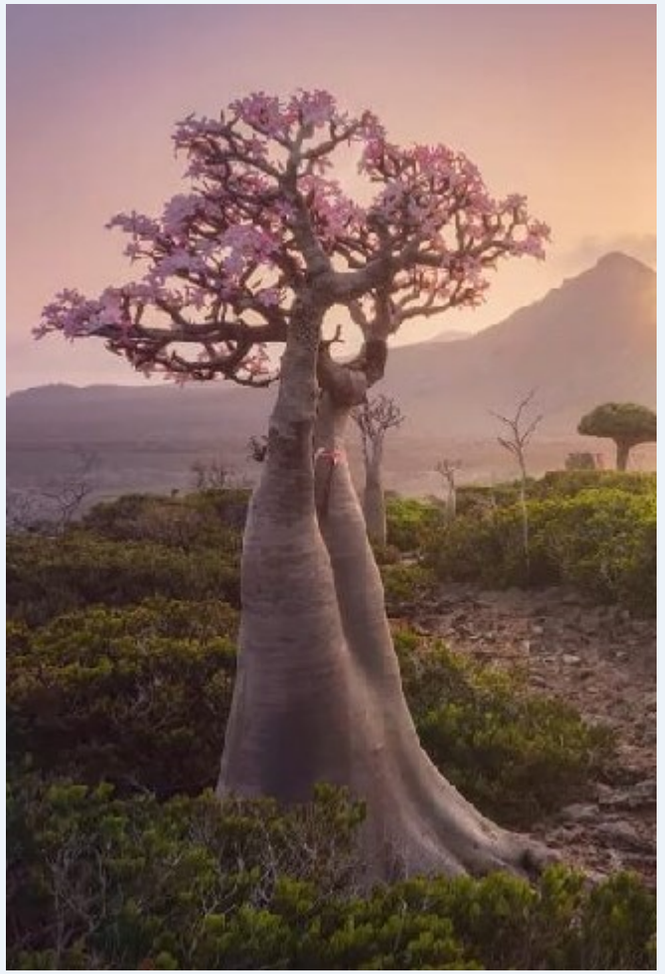

Jestem Kwiatem Sokotry

Jestem Kwiatem Sokotry

Jestem Kwiatem Sokotry,
Myślałem, że urodziłem się w ciemności,
Sam na tej wyspie,
Pośród niezliczonych drzew na tej ziemi.

Widziałem wiele lamp światła na niebie,
Pewnego dnia księżyc przemówił—
„Czy nie wiesz? Twoi przodkowie nadal żyją w Amazonii!”

Moje miękkie, delikatne, kolorowe płatki,
Zanurzają się we łzach chmur.

Stoję przez tysiące lat,
Sam, w głębokiej ciemności — czekając na kogo?

Na zboczu góry,
Gdzie wodospad śpiewa sekretnymi melodiami,
Tam jestem, w kącie samotnego lasu,
Stoję — czekając na kogo?

Kiedy nadchodzi burza,
Walczę z jej gwałtownymi podmuchami,
Czasami się łamią, czasami odbudowują.

rzetrwam jako Kwiat Sokotry -
Czekając na kogo? Jestem Kwiatem Sokotry,
Samotny jak śmierć na odizolowanej wyspie,
Daleko od Amazonii,
Przez tysiące lat, samotny,
Amazonia jest,
Jak każda żyła we mnie,
Żyje dalej, niosąc mantrę życia.

Nie wiem,
Jak daleko muszę iść,
Jednak każdego dnia, każdej chwili,
Kontynuuję rozkwit poczętego przed wiekami życia !

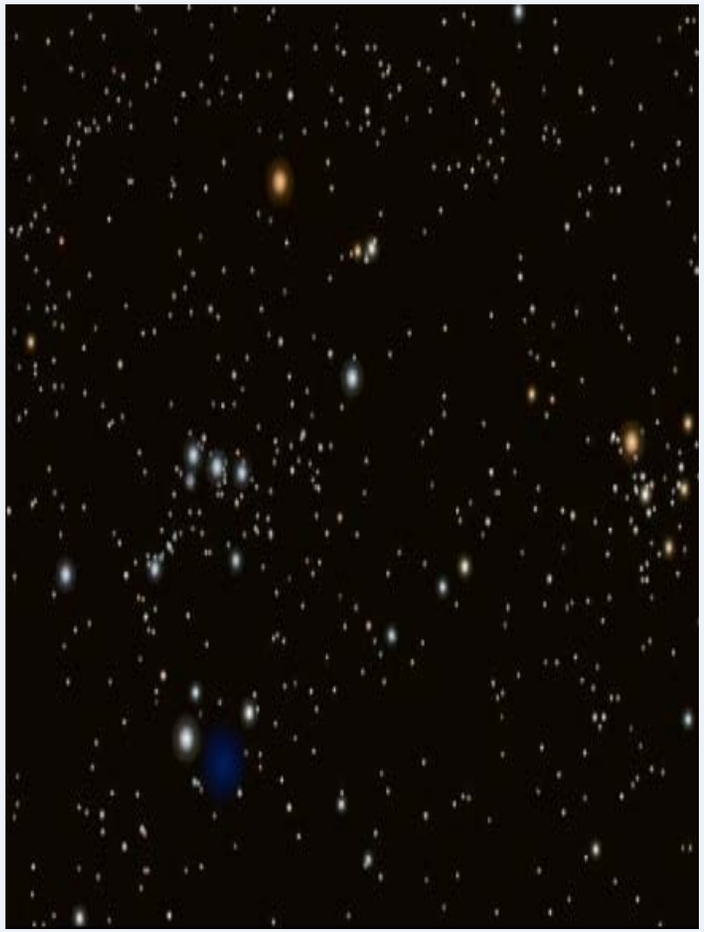

Miejsce narodzin wszystkich gwiazd jest tutaj

Miejsce narodzin wszystkich gwiazd jest tutaj

Krocz jeszcze ostrożniej,
Krocz cicho,
Aby las nie obudził się ze snu
W godzinie północy wszystkie drzewa tutaj śpią.
To nie tylko ty, o gwiaździście ludzie,
Tu leżą wody, rzeki, chmury, morza, góry,
Wszystkie wyrównane w niezwykłej ścieżce cieni.
Czy widzisz niebo?
Gwiazdy, chmury, księżyc i słońce-
Cząsteczki pyłu unoszą się w pustynnym wietrze,
A w sercu niebo -
W tych cząsteczkach pyłu, są sny o gwiazdach.
Czy o tym nie widziałeś ?
Miejsce narodzin wszystkich gwiazd jest tutaj.
Z liści tego lasu,
Opary wznoszą się jak mgły do oceanu nieba.
Tutaj, tylko ciche pieśni gwiazd odbijają się echem,
Liście opadają, delikatnie muskane przez wiatr.
Musisz tylko słuchać -
aby usłyszeć ten głęboki rezonans.
Nie wiesz, kto woła na tej ścieżce,
Jakiś starożytny, wieczny apel
Z dalekiego końca tej tajemniczej galaktyki.

Nie ma tu nikogo — tylko przebudzone sny,
Które wytyczają nową ścieżkę przez las,
I jesteś świadkiem tej niewidzialnej procesji.
Wszystkie twarze wydają się znajome,
Każdy znany tylko jako „istoty niebieskie”.
Więc stąpaj ostrożniej po tej ścieżce,
Niech dzieci gwiazd nie budzą się ze snu!

Era animizmu.

Era animizmu.

Morze i niebo znały historię kwiatów i liści.
Ale dziś zapomniałeś o nich wszystkich —
Mędrcach, starych rodu,
Którzy mówili ci o niebie,
O drzewach, wszystkich zwierzętach, ptakach,
owadach i stworzeniach morskich,
I ich historiach miłosnych z ludzkością!
I o liściach drzew dających życie
Gdzie mgła zbiera się dniem i nocą,
Z opowieści chmur,
Z opowieści rzek, oceanów i gór!
Kiedy wspinasz się na góry,
Nawet gałąź opadła podczas burzy powie:
„Chodź, Będę Twoim wsparciem”.
A kiedy zatęsknisz za morzem,
Drzewa powiedzą: „Uczyń mnie tratwą”.

Jeśli chcesz latać, papugi Amazonki zawołają:
„Będziesz szybować — wyżej od nas!”

Czy zapomniałeś o tej epoce swojego animizmu ?

Czy fale oceanu wciąż do ciebie śpiewają,
Kiedy byłeś kiedyś ich pierwszym słuchaczem ?

W tej melodii kryje się Twój zgubiony rytm.
Czy wciąż pamiętasz uścisk wodospadu,
Zmywający Twoje zmęczenie ?

Ten sam wodospad, niegdyś Twój najbliższy towarzysz pragnienia.
Dzikie stworzenie kiedyś zaprowadziło cię do tego słodkiego źródła.
Czy zapom
niałeś o ulewnym deszczu,
Który nasiąknął pustką w Twoim sercu? Straciłeś głos natury,
A wraz z tym, także swoją własną pieśń!

Czy zapomniałeś, że kiedyś była epoka -
Jej nazwa brzmiała Animizm ?

Zapomnimy

Zapomnimy

Powiedziałem...
Wielokrotnie wypowiadane...
W ciemności...słowa
Nigdy nie byłem w stanie zmierzyć ciemności wewnątrz
Nigdy nie widziałem wschodu księżyca
Ani wschodu słońca wewnątrz
Ale słyszałem i słyszę dźwięk deszczu.
W trzeciej fazie nocy
Śniło mi się rozgwieżdżone niebo
Bardzo blisko moich oczu...

Zapach kwiatów, które kwitną
Pod koniec nocy
I śpiew ptaków
Tweetowany rano....
I mówię sobie -
Tylko sobie...
Ponieważ mam ciebie, zrozumiesz mnie…

Moje wypełnienia
Tracę wszystkich moich towarzyszy z dnia na dzień
Z którymi rozpocząłem moją podróż do świadomości
Moje dzikie życie
Stare kamienne życie
Nowe kamienne życie
I wszystkie inne epoki do dziś
Te, które podzieliłeś...

Widzisz,
Próbujesz zapamiętać
Wszystkich towarzyszy
Wiem, od czasów starożytnych
Lista jest bardzo długa....
Mówiłem..
Pamiętasz...
O wszystkich naszych ukochanych towarzyszach
o których zapomnieliśmy...
Jesteśmy tutaj
Czas, który nazwaliśmy cywilizacją...
Kto był przed nami czy wiesz ?

***Zdjęcie pochodzi z Internetu.

Bóg sam się modli

Bóg sam się modli

Wydaje mi się,
Bóg płacze każdej nocy,
I modli się…

Wydaje mi się,
Nie żartuję, drogi poeto,
Coś szepcze ci —
Gdzieś na ciemnym płótnie w pośrodku,
Tęskna ręka szkicuje Niebo.

Nawet Bóg się modli
Do ludzi tego świata:
„Och, moje dzieła, rozsiane po wszechświecie,
Wszystko, co stworzyłem, stworzyłem dla waszej miłości—
Nie dla zazdrości, nie dla zemsty,
Nie dla wojny."

Bóg mówi:
„Moi ukochani, podarowałem wam las,
Aby oczyścić powietrze dla waszego oddechu,
I abyście tchnęli życie w drzewa
To cykl, czysty i nieskończony."

Stoją góry,
Dla marzeń, które wykraczają poza wszystkie sfery,
Oceany — rzeki — deszcze
Wszystko splecione w harmonii.

Wszędzie,
Na lądzie, pod wodą,
Nad niebem i poza nim
Wszystko połączone w jedności.
Stworzyłem to wszystko, tylko dla miłości.

Och, moi drodzy,
Czy słyszycie?
Czy czujecie ten

Mój apel…? "

Podróż marzeń w kosmosie

Podróż marzeń w kosmosie

Marzenia zapuszczają korzenie i rozprzestrzeniają się,
Rozkwitając w kwiaty,
A pyłek kwiatów tańczy w powietrzu.

O, wy Tesle tej ery -
Twoje marzenia również lecą w stronę nieba.

Czy twoja probówka
Jest wypełniona bez naszej obecności ?

My również chcemy iść
Z Wami Przyjaciele
Na ścieżce przez kosmos
Dokądkolwiek pragniecie podróżować!

Spójrzcie, jesteśmy w ciężarnej myśli,
Rozsiewając nasiona miłości,
Marząc o lasach!

Zabierzcie nas ze sobą,
Na ścieżce wiodącej przez kosmos
Dokądkolwiek pragniecie podróżować!

W kosmosie, na tych nieznanych planetach -
My również będziemy towarzyszami
W epopei ludzi i drzew.
Nie zostawiajcie nas
Na końcu tej podróży.
W Waszej podróży przez kosmos,
Niech będzie to również podróż
Naszych marzeń!

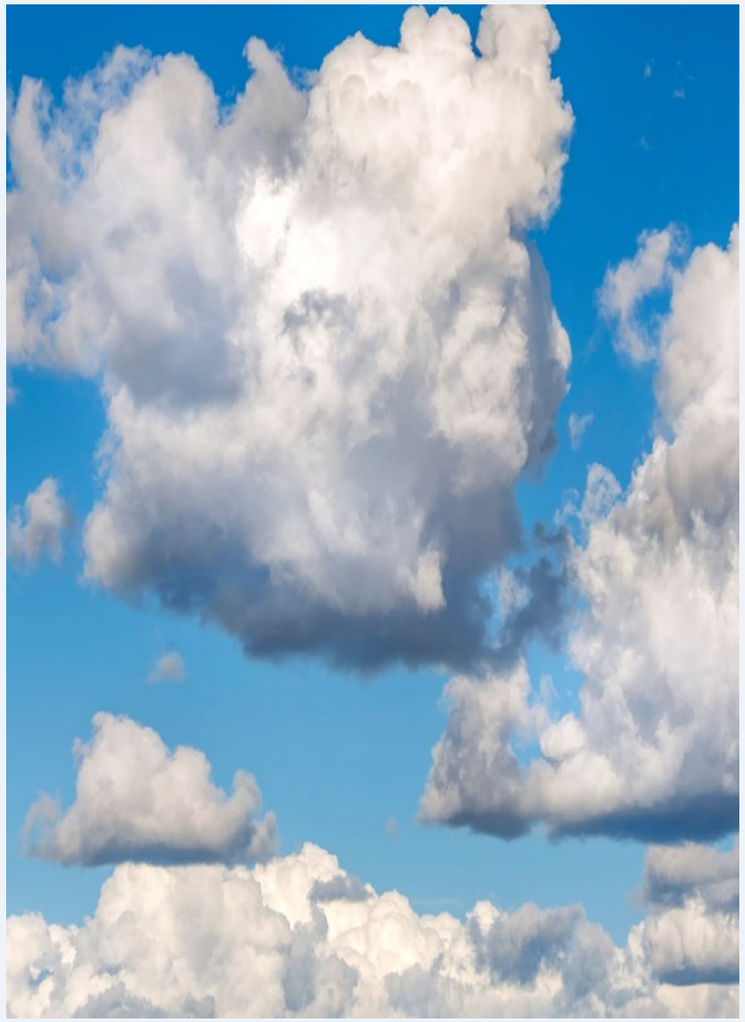

Ta chmura

Ta chmura

Moje serce wypełniają wspomnienia upadku.
Kiedyś ziemia płonęła pod gołym niebem,
Ognie tańczyły w lasach jak w starożytnej erze Khandava Dahana.
Góry, lasy, pustynie - wszystkie były ciche w ognistym oddechu,
Życie walczyło, powoli zanikając.
Nawet stworzenia wodne szukały pocieszenia na ścieżkach pustyni,
Woda nie była już schronieniem, tylko męką bycia jądrze ognia .
Wtedy wirowałem jak para,
W końcu przekształciłem się w ogromną chmurę -
Ciemną, wypełnioną wodą.
Unosiłem się nad spalonymi lasami,
Liście drzew opadły, oferując mi chwilę samotności
W ich ostatnim oddechu zwęglonej egzystencji.
Pustynia, pod suchą glebą, szepnęła:
"Po tylu latach, w końcu,
cień spokoju dotyka mojego serca".

A rzeki, suche, ale czekające,
Powiedziały: „Przybyłeś; czekaliśmy na ciebie”.
Przechodząc przez góry, zatrzymałem się na chwilę,
Nadeszła moja kolej powrotu.

Zacząłem padać jak deszcz,
Delikatnie spływając po zboczach.
Namoczyłem glebę,
Od skał po mech.

Potem znów poleciałem, w stronę pustyni,
Wyżej, dalej,
Moja podróż jeszcze się nie skończyła.
Moja pierwsza kropla rozprzestrzeniła się po sercu pustyni,
Spokojne objęcie nad suchym horyzontem,
Gdzie czekanie trwało długo.
Głęboko pod ziemią czekały korzenie,
Zielone spragnione mojego dotyku.
Każde ziarenko kurzu zdawało się uczyć, jak znów oddychać.
Podróżowałem dalej,
Woda powróciła do pustych koryt rzek,
Wodospady rozbrzmiewały swoimi pieśniami przez góry.
Dotknąłem spalonych gałęzi lasów,
Martwe liście zebrały cień życia.
Nowe liście powróciły,
Kwiaty zakwitły, a ptaki zaczęły śpiewać.
Nadal leciałem, w niekończącej się podróży —
A w moim sercu, tylko kropla snu,
Zastanawiałem się, kiedy stanę się rozległym oceanem!

Lekcje z nieba

Lekcje z nieba

Była ciemna noc,
Gęsty las zdobił księżycowy blask,
Fale wznosiły się i śpiewały w sercu Amazonii,
Delfiny pływały z bezgraniczną radością.
Pośród zgiełku wody wypłynęły wspomnienia,
Pod rozgwieżdżonym niebem,
Wydawało się, że to wieczna noc,
Łagodna melodia grała na zboczach gór,
Łącząc się z szeptami lasu.
Łagodny wietrzyk poruszał liśćmi,
Niebo było wypełnione brzmieniem życia,
Płynącego z nieba nauczyłem się cierpliwości,
W objęciach natury noc wolności była związana ciemnością .
Kiedy nadszedł deszcz, nadzieja połączyła się z nurtem rzeki,
Każda fala mówiła o wiecznej miłości,
Wesołe stworzenia wodne podskakiwały z radości,
Bo wiedziały, że w głosie natury ukryte jest wyzwolenie.
Ten świat wydaje się cudowną piosenką,
Jesteśmy wszyscy częścią tej melodii,
Z nieba spłynęła na mnie nauka o wszystkim czego nie rozumiałem ,
Sensu życia, niewidzialnej twarzy natury.

Odgłos nurtu Amazonki,
Opowiada wieczną opowieść,
Gwiazdy rozrzucone po niebie,
Uśmiechają się z zachwytem na widok radości delfinów.
Mieszkamy na tej ziemi,
Ucząc się życia pod baldachimem nieba
W tym niekończącej się miłości.

Opowieść o Cichej Górze

Opowieść o Cichej Górze

Patrz, nie jestem poetą
Nie potrafię utkać girland ze słów
Dla Ciebie, jak bukietu z rozkwitających kwiatów!
Mogę tylko otworzyć dla Ciebie okna
Gdzie unosi się zapach kwiatów,
A ty możesz zamknąć oczy
I podróżować przez ten ogród kwiatów.
Otwieram dla Ciebie niebo
Przejdź przez targowisko pełne gwiazd
W ciemną noc
Przejdź pod światłem konstelacji
Dotknij chmur radości i smutku!
Gdy melodia życia rozbrzmiewa
Płynąca ze spokojnego morza,
Tam, pod błękitnymi wodami, w każdej komórce
Nagle odkrywam siebie takiego jak oni
Nagle zdaję sobie sprawę, że nie jesteśmy sami
A ja, jestem jak cicha góra,
Wzywam do przebudzenia
Wznoszę się spod morza na mój szczyt,
Inni też wznoszą się w grupach
Do krainy księżyca i słońca - gdzie zbiera się życie!

Znam tylko jedną pieśń przebudzenia!
Wznoszę się na szczyt
Z głębin morza
Pod blaskiem księżycem
by zobaczyć promienie słońca...

Matuzalem

Matuzalem

Stoisz na kolebce czasu,
Szepty starożytnych słów unoszą się w powietrzu.
Twoje korzenie są głęboko wplecione w ocean wieków.
O Matuzalemie, moje ukochane starożytne drzewo,
Ciche i mądre,
Wiesz, kiedy burze, susze, pożary i śniegi przemijają,
Ludzie przeszli przez nie i nadal chodzą!

Widziałeś, jak ludzkie serce
Tka swoje opowieści - jak z tych opowieści
Ludzie nauczyli się tak wiele!

Wiesz, to tylko ty,
Kiedy morze gubi drogę - staje się pustynią.
Kiedy pożądanie gubi drogę -
Marzenia czepiają się nieba jak wisząca nić.

W każdej twojej gałęzi zapisana jest historia Ziemi.
Wyryte w twojej korze są westchnienia gwiazd,
Ile księżycowych nocy,
Ile zim i wiosen!

Matuzalemie, czy ty też wiesz,
Że wszystko pewnego dnia się kończy,
W twoim cieniu znajdujemy cień ludzkości,
Twoja starożytna obecność uczy nas cichego uścisku cierpliwości,

Kiedy my, ludzie, kroczymy naszymi ścieżkami,
Pozostawiając za sobą tylko słabe ślady!

Stoisz nieruchomo jeszcze przez kilka tysięcy lat
Nasze dzieci przyjdą z czasem,
Gromadząc się wokół Ciebie w grupach -
Usiądą obok zasłuchani
A ty otworzysz księgę swojej barki,
Gdzie zapisana jest cicha pieśń wszechświata
Oni to wszystko przetrawią
Masz i miałeś tlen, dwutlenek węgla,
burze, cień, deszcz i śnieg.

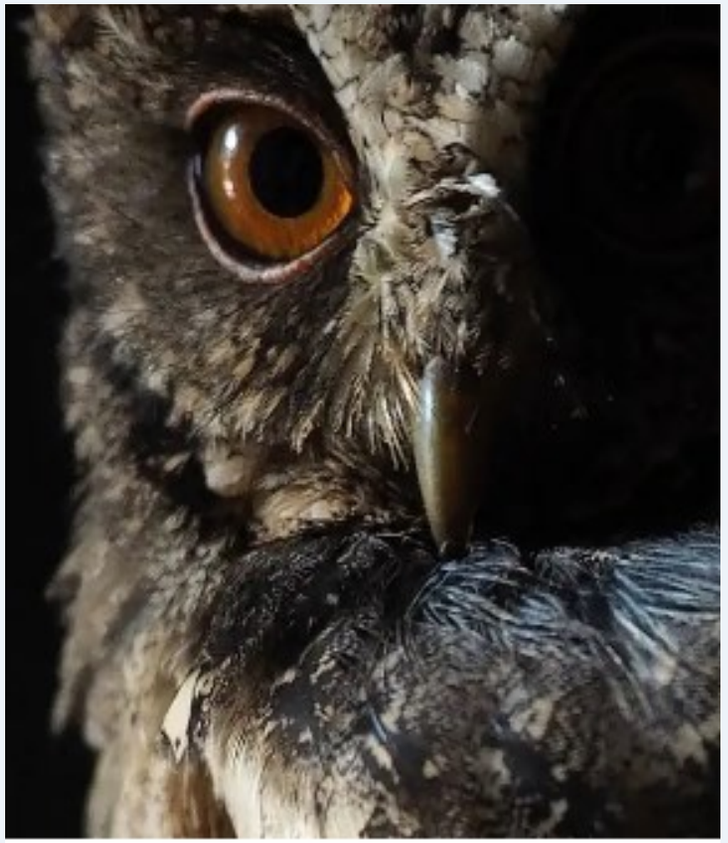

Noc Amazonii: Symfonia Cieni

Noc Amazonii: Symfonia Cieni

Cień Amazonii spoczywa na księżycu,
A niebo pęka, zsyłając ciemność lasu.
Jaguar porusza się cicho,
może wyczuć tylko jego mięśnie i cień,
Jego złote oczy błyszczą blaskiem nocy.
Rozdarta chmurami rzeka płynie powoli,
Odbijając się na płótnie nocy.
Krokodyle unoszą się — tylko ich oczy wystają ponad wodę,
Ich ciała są ukryte pod falami,
W ich wnętrzu płonie ogień — ogień zwany głodem.
Drzewa, które są obudzone w ciągu dnia,
teraz pochylają się we śnie,
Marząc o potworach ścigających je zardzewiałymi piłami,
Albo o niszczycielskiej burzy i pożarach na początku
wiosny,
Ścinając i zakopując delikatne liście i kwiaty.
Wtedy budzą się nocne drzewa i wszystkie stworzenia.
Ponad wszystkim,
Księżyc wisi jak latarnia wzdłuż ścieżki,
Rozpościera swoje srebrne światło nad opadłymi liśćmi
I bezlitosne pazury nocnych ptaków i bestii,
Noc staje się szachownicą,
Gdzie gry rozgrywają się tak jak w świetle dziennym!
Tylko oni znają melodie i rytmy,
Ta pieśń jest starsza niż korzenie i gałęzie drzew!

Starożytna baśń

Starożytna baśń

Ta historia, jak mówią, jest nadal napisana
W korzeniach starożytnego drzewa.
Ale gdzie jest to drzewo,
Nikt na tej ziemi już nie wie.

Niektórzy mówią, że to stare drzewo -
Zniknęło dawno temu,
Pozostawiając przy życiu tylko opowieści i mity.

Niektórzy mówią, że żyje pod morzem;
Niektórzy mówią, że przetrwa
Na odległym niebie -
Nikt nie zna jego prawdziwego miejsca zamieszkania.

Jednak pod jej cieniem kiedyś mieszkała góra,
I łąka kwiatów - tysiące kwiatów i odcieni,
Które zamieniły starą, solidną noc,
W niebo pełne gwiazd!

Niektórzy mówią,
To drzewo,
Zakochało się w maleńkiej kropli wody,

Kochało ją tak głęboko,
Bardzo głęboko,
Ale kropla,
Wybuchła w opary emocji i umarła.

A drzewo, z westchnieniem, zapłakało i umarło.
A potem kropla ożyła ponownie - tylko po to,
by znów westchnąć i umrzeć.
A drzewo powróciło do życia - tylko po to,
by tak jak kropla wody znów westchnąć i umrzeć!

Ta opowieść o umieraniu i odradzaniu się
Trwa,
Jak chór miłości i życia na Ziemi!

Nienarodzone dzieci Ziemi

Nienarodzone dzieci Ziemi

Gdzie was zostawiam,
Och, moje dzieci -
Na tej jałowej pustyni?

Gdzie są nasiona drzew-
Unoszą się w powietrzu
Tylko po to, by spłonąć na popiół!

Spójrz, stworzyliśmy teleskopy
Nasze pływające teleskopy,
Zdolne do znalezienia wszystkiego !

Gdzie woda istnieje wśród planet i gwiazd-
Nawet może znaleźć kwiat, który rozkwita
W głębokiej ciemności morza-
Jednak, to nasze dzieci,
Zostawiając nas w palących piaskach Gobi,
Śpię-
Śnię o dniu, w którym dotrzemy do gwiazd i planet.

O nasze dzieci,
Jestem zdumiony-
Dlaczego woda oceanów Ziemi nie buntuje się?
Dlaczego nie zamieniają się w niezliczone rzeki?
Aby przebić się przez serce każdej pustyni-
Dlaczego chmury nie buntują się-
Płynąc po niebie,
I nie wylewają ulewnych deszczów na tę pustynię-
Dla moich śpiących, nienarodzonych dzieci-

***Syn Ziemi" został stworzony przez profesora Dong Shubinga z Uniwersytetu Tsinghua na pustyni Gobi w Hongshanpo, powiat Guazhou, prowincja Gansu.
Rzeźba ma 15 metrów długości, 4,3 metra wysokości i 9 metrów szerokości. Tytuł dzieła oznacza, że wszyscy jesteśmy dziećmi ziemi.

Stare czasy!

Stare czasy!

Ale czy moje ciało
Płynie jak starożytna rzeka?

A czy mój stary umysł
Stoi jak krzak nad taflą wody?

Czy mój smutek jest chmurą,
Która odpływa we łzach... w nieznane?

Pieśń wodospadu spadającego z góry
Jak stara jest jego melodia
Rzeki wewnątrz ludzkiego ciała
Kamieniste góry wewnątrz ludzkiego ciała
Kwiaty i motyle wewnątrz
Wewnątrz ludzkiego ciała
Przez pachnące ogrody w rozkwicie
Stado kolorowych kakadu leci z rozpostartymi skrzydłami.

Kto wie, kiedy wyschły wody Tetydy…
Kto wie, kiedy wyschły wody Sahary…

Kiedy zniknęły wody Gobi-kto może powiedzieć-
W kamieniu, w muszli morskiej zapisane są historie czasu-
Niedźwiedź polarny nie wie
Kiedy zaczął padać śnieg
Płonące oczy jaguara
Nie niosą poczucia czasu!

Ale czy jest to zapisane w słonym, błękitnym oceanie
Całość!
Ludzkie ciała niosą w sobie
Dawne czasy!

Tak samo prądy rzek, pieśni gór
Płyną w moich żyłach?
Czy łzy zebrane w moich oczach
Są tylko echem starożytnych mórz?

Każdego dnia, z ciałami z gliny
Dotykamy czasu!

Morze Martwe

Morze Martwe

Tutaj nie ma prądu, nie ma pulsu,
pustynny wiatr czuje się tak samotny,
Stoję obok cichego martwego morza,
Spójrz, szukamy życia, lampy migoczącej w ciemności.

Ogromna słona woda spoczywająca na brzegu,
Jak roztrzaskane fragmenty snu,
Przylegają do ludzkich ciał jak kurz
A jednak szukamy,

Gdzie jest zniszczone wojną, zranione miasto,
Z upadłą wieżą nadziei,
I naszej miłości w spalonej bibliotece.
Wyschnięte rzeki, czekające na deszcz,
zgubiły drogę na opustoszałej pustyni,

Na bezchmurnym niebie, tylko rozpacz unosi się w próżni-
A jednak z suchymi oczami wciąż płaczemy,
Czy przybędzie wody?

Klimat i ludzkość

Klimat i ludzkość

Medytacyjna duszo,
Siedzisz na kamieniu, pochłonięty
U podnóża gór,
Przy wodospadach –
Dziś cały świat drży,
Z powodu arogancji ludzkości.
Czy czujesz krzyki pod stopami?

Kiedyś kwiaty polne kwitły wokół ciebie,
Winorośle otaczały cię, obejmując;
Teraz leży jałowa ziemia,
I smutek opadłych liści!

Zieleń, która wspięła się na twoje ciało,
Teraz ciągnie się ścieżkami czarnego dymu,
Ukryta pod złowrogim cieniem miast.

Powietrze, które kiedyś wznosiło się ku niebu,
Jest teraz ciężkie, wypełnione trucizną!

Gwiazdy nocy, towarzysze natury,
Nawet ich światło przygasa,
Zasłonięte mglistym niebem!
Czy wiesz, czy widzisz,

Ogień rozniecony przez ludzką chciwość –
Rozprzestrzenia cierpienie po całej ziemi,
Czy twoje medytacyjne serce go słyszy?

Ty pozostajesz niewzruszony,
ale Ziemia nie;
Morze wzbiera w furii,
A powietrze niesie zapach jadu.

A jednak ten świat był kiedyś spokojny,
Teraz noszony przez ludzkie ręce!

A jednak gdzieś nadzieja się tli –
Wśród ludzkości.
Czy słyszysz ich przebudzenie?

Ludzkość podżegaczem wojennym

Ludzkość podżegaczem wojennym

Czy ludzie są podżegaczami wojennymi?

Powiedz mi, gdzie nie przynieśliśmy zniszczenia?
Serce Ziemi, dach nieba,
Głębiny oceanu – wszędzie, opowieści o śmierci rozwijają się.

A jednak zapytaj –
czy ludzie naprawdę są podżegaczami wojennymi?

Rozbijają góry, wycinają lasy,
Drzewa płaczą, ale nie słyszymy ich cichych próśb.

Łamiemy skrzydła ptakom, by wysoko podnieść flagi,
Podpalamy domy w imię pokoju.
Nawet rzeki świadczą o rzekach krwi,
W szale gniewu zdolni do okrucieństw,
Szukamy męstwa pośród zniszczenia –
Czyż ludzie nie są wrogami natury?

Idą na wojnę z żądzy władzy,
Podczas gdy niewinne twarze cicho płaczą w ciemności.

A jednak śpiewają o cywilizacji,
Broń w dłoniach, ich głosy są donośne.
Czy ludzie są podżegaczami wojennymi – czy po prostu głupi?

Ślepo rzucając świat w ciemność,
Mimo to tylko ludzie mogą przywrócić światło,
Jeśli zdecydują się żyć w harmonii, odpowiadając na wezwanie Pokoju.

Ścieżka, którą zostawiłem

Ścieżka, którą zostawiłem

Pozostawiłem ścieżki na tym świecie,
Narysowane moją własną istotą!

Rzeki, morza, stawy, pustynie, góry, lasy –
Gdzie nie zostawiłem swojego śladu?

Nawet nie znajdziesz jego na niebie,
Jeśli w ciemną noc, która zawisła nad nami
Z samotnością głeboką i bolesną w sercu,
Spojrzysz na niezliczone gwiazdy,
Zobaczysz – że tam też naszkicowałem ścieżkę.

Życie jest grą mieszanych elementów,
Gdzie tak wiele się zyskuje –
Na początku była tylko miłość –
A z czasem dodałeś więcej:

Melancholię, rozpacz, smutek i niezliczone inne uczucia…

W historii przetrwania całej ludzkości ,
Nauka arytmetyki licząca straty jest niezbędna,
Tak jak ważne jest rozpoznanie ukrytego związku
który istnieje w postaci smutku z pomieszanego z radością.

Za każdym uśmiechem, ktory pozornie nas opromienia
Zawsze jjest jakaś pustka, osobisty dramat
Jednak w tej podróży nie możemy sobie pozwolić na
zatrzymanie się.

Życie musi zostać podzielone tak,
Aby za każdą przerwą zaczynało się nowe odliczanie.
Świat ma wielki urok, którego nik z nas nie chce utracić
Jednak wciąż musimy się żegnać,

z tym wpisanym w nasze życie cyklem
Każda ścieżka ma koniec, a na każdym końcu,
Czeka nowa podróż. Pozostawione ślady wskazują nowe
ścieżki –

Więc znajdź drogę, która na ciebie czeka.

División

Podział

Jaki to był dzień,
Kiedy nazwaliśmy siebie ludźmi
I oddzieliliśmy się od innych
Z którymi dzielimy ten świat?

W naszym osądzie staliśmy się podzieleni –
Na mnie, ciebie i na innych!

A jednak dzielimy oddech związany z drzewami;
Samo oddychanie, tlen które bierzemy –
To drzewa je nam oddają w postaci tlenu ,
A w zamian wydychamy, dwutlenk węgla węgla
Oddając drzewom prawo jego przemiany w tlen potrzebny
na tej ziemi
A co ze stworzeniami wokół nas –
Jeśli oddech jest samym życiem,
Więc drzewa, ludzie i zwierzęta razem tworzą życie!

Nasz oddech mieszka w istocie i mechaniżmie życia
A ich oddech otacza wszyst5kich nas!

Dlaczego więc my, ludzie,
Zapomnieliśmy o równaniu tego dawania i brania?

Drzewa pamiętają to wszystko!
Dlaczego więc jako ludzie, mam tak wybiórczą pamięć
Czy staraliśmy się uważać siebie za lepszych?

Kiedy każde życie jest wplecione w tę samą girlandę natury,
Dlaczego się od siebie odseparowaliśmy?

Drzewa nie znają podziału na lepszych i gorszych
Stworzenia nie mają obsesji na punkcie supremacji.

Są splecione w jedną nić życia, nierozerwalnie od wieków
Pamiętając tylko o sztuce dawania, siebie innym
A jednak wydaje się, że łamiemy
To intymne koło życia.

W tym Dniu, w którym zbudowaliśmy mury cywilizacji,
Być może wtedy rozpoczął się podział.

Kiedy stoję na tym kamieniu

Kiedy stoję na tym kamieniu

Kiedykolwiek stoję na tym kamieniu,
W nocy,
W pełni księżyca,
W samotności,
Jestem zalany chmurami wokół mnie –
Czy to mgła, czy deszcz,
A może łzy?
Nie wiem –
Na moim dziedzińcu kwitną kwiaty smutku!
Stojąc tutaj,
Myślę tylko o wznoszeniu się w górę,
Mój umysł wypełniony myślami o grawitacji –
Ku nieznanym konstelacjom na niebie.
Pod moimi stopami zimny kamień,
A pod nim góra,
Gdzie wody z wodospadu płyną bez końca.
Na dole las daje schronienie ciężarnej łani,

W wieczornym świetle zawsze widoczne są kwitnące kwiaty,
Nosząc pasiasty szal – jest zakamuflowana
Uśmiecha się, widząc siebie w małym lusterku!
Na górze chór papug i innych ptaków śpiewa pieśni miłości,
Odlatując we łzach.
Ci pod powierzchnią wody
Podnoszą twarze ku nocnemu niebu, zapominają że
Wszystkie wspomnienia dziennych smutków-

Otoczene jałowymi ziemiami, niepłodnymi
Jak starcy, złapani we wspomnieniach przeszłości,
Bez marzeń, poza mistycznymi opowieściami.
A poza tym woda,
Słona – po same brzegi
Historia świata, dzień po dniu, zamienia się w sól,
Pisząc historię życia jednokomórkowego i
wielokomórkowego!
Skąpany w świetle księżyca, całym moim jestestwem,
Stoję na tym kamieniu od wieków,
W nocy,
W pełni księżyca,
W samotności!

Dziękujemy

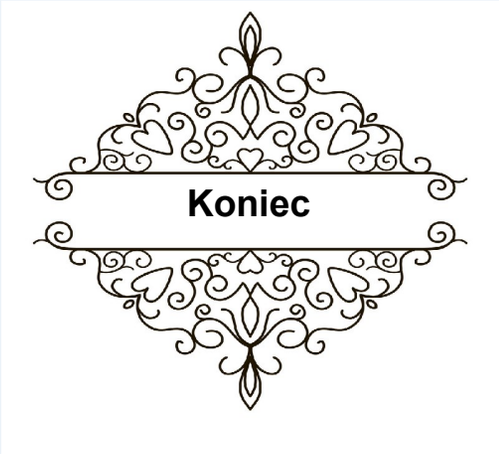
Koniec